

OSTRÓG.

Z prawdziwą przyjemnością oko podróżnego, znuzone widokiem przetrzebionych lasów sosnowych, wita piękną okolicę, nad którą majestatycznie rozsiadł się nasz starożytny Ostróg, z malowniczymi ruinami dawniejszej swjej świetności i potęgi. Nędzna ta bowiem nateraz miejscina, była niegdyś siedzibą udzielnych książąt Rusi, a później przez czas pewien przewodniczyła oświacie Wołyniowi. Nieśluszenie pp. Baliński i Lipiński usadowili to miasteczko nad Horyniem, gdyż rzeka ta płynie o wiorst parę od Ostroga, który właściwie nad Wilią(*) leży. Rzeczka ta oddziela stare miasto od nowego, chociaż to ostatnie zaledwie przedmieściem nazwać można, a później wieniec je swym otacza, i dopiero na obszer-nych błoniach poza Ostrogiem leżących zlewa się z Horyniem.

Ostróg, będący dziś własnością ks. Artura Jabłonskiego, do niedawna jeszcze znacznym ożywio-ny był ruchem,—tu bowiem zbiegały się handlowe i portowe trakty z rozmaitych punktów kraju naszego, a mianowicie: z Warszawy, Odessy i Kijowa; lecz ruch ten ustał z przeprowadzeniem bieżącej drogi o kilka mil po-za Ostrogiem. Jedyną dziś spuścizną dawniej jego sławy, są szczątki wspaniałego niegdyś zamku, w którego ostatkach mieści się obecnie sąd powiatowy. Niejeden właśnie z tego powodu je odwiedza, a odwiedziny te sownie się wy-płacają, bo okazało to ruiny i piękny dają widok na okolicę. Jedną z baszt for-tyfikacyjnych, ostatki cerkwi zamkowej i część mieszkalnego zamku, w której się sąd mieści, oto co z nich pozostało.

Rzuciwszy okiem na miasteczko, wszędzie na-potyamy smutny obraz zniszczenia; ruiny więc same podróżnego zająć tylko mogą. Tam w dali widzisz dwie okrągłe, wyniosłe baszty, stano-wiące część dawnych for-tyfikacyj; tu ogromne zwały ska pojezuickiego kościoła, gdzie spoczywa-ją zwłoki Jana Karola Chodkiewicza, a u stóp prawie zamkowego wzgó-rza ostatki kościoła kar-melickiego, lecz te, nie-stety, ręka spekulanta w większej części po ce-gielce rozebrała. Przy dro-dze prowadzącej z Rów-nego, stoi piękny ko-sciół kapucynów, ale i na nim znać niszczące wszystko działanie ludzkiej chciwości. Ponad ob-szernymi łąkami ciągnie się ulica Tatarska, zwa-na tak od jeńców tatar-skich, osadzonych tu na początku XV wieku przez Konstantego ks. Ostrońskiego. Mieszkańcy Ostroga pokazują także trzy studnie zasypane, które

podczas wojen Chmielnickiego zapełnione zostały cia-łami umęczonych szlachty i Żydów.

Cóż więc można powiedzieć o teraźniejszości Ostro-ga? Chyba to tylko, że o kilka od niego wiorst jest pierwsza przystań na Horyniu, który właśnie od te-

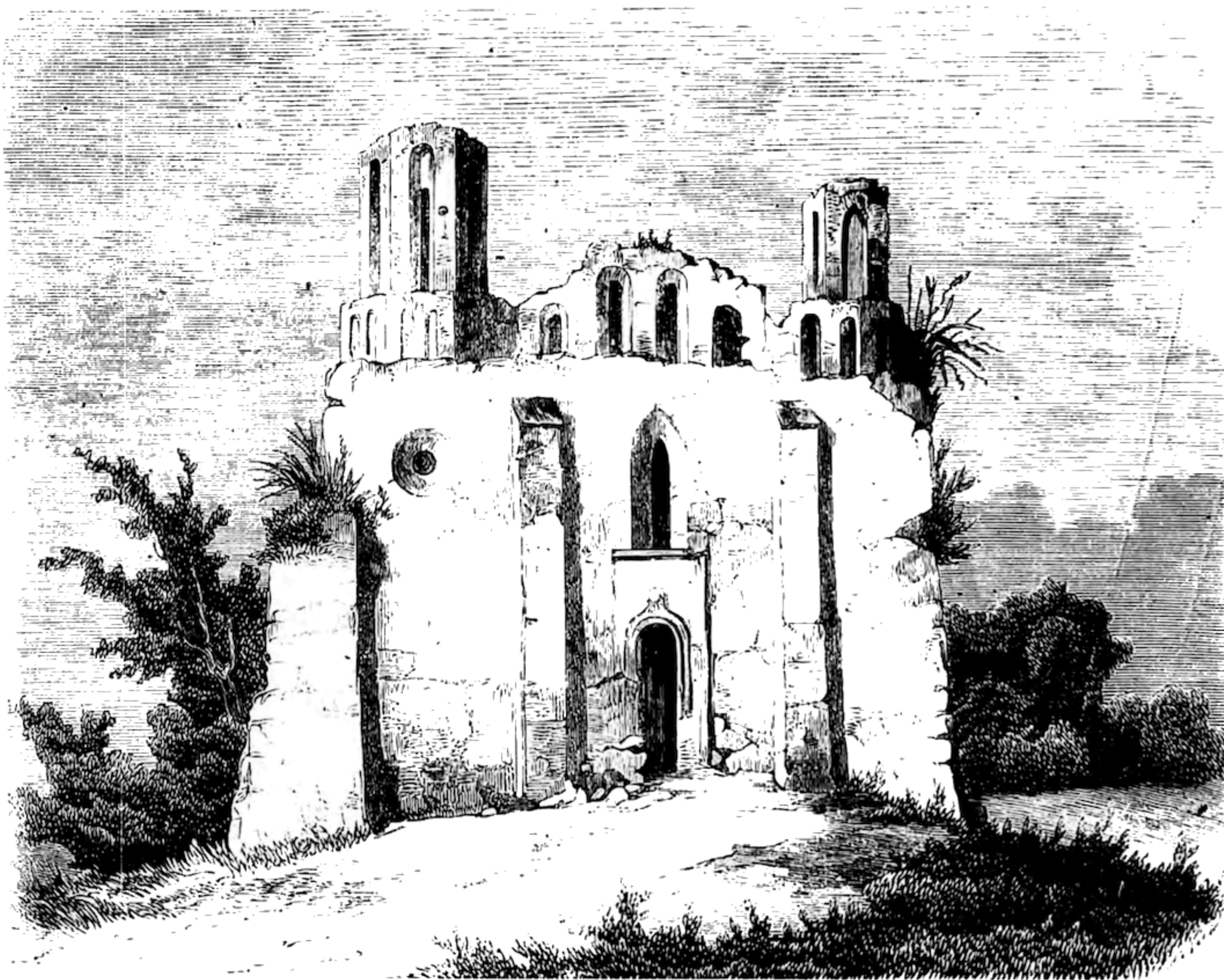
swych wspominają o tym grodzie. Opierając się więc na nich, przejrzyjmy jego przeszłość. Czytelnicy Ty-godnika Młustrowanego, który tak sumiennie wywią-zuje się z przyjętego obowiązku odtwarzania nam pa-miątek ojczystych, zapewne będą mi wdzięczni, że ich uwolnię od szperania po historycznych księgach. A więc do rzeczy.

Najdawniejszą o Ostro-gu wzmiankę znajdujemy pod r. 1100, w którym dostał się Dawidowi Igo-rowiczowi, bylemu ks. włodzimierskiemu, mocą podziału między książętami ruskimi w tym ro-ku uczynionego. Miasto to dało później swą na-zwę znamienitej rodzinie książąt na Ostrogu, któ-rzy niejednokrotnie za-służyli się ojczyźnie *in armis et toga*. Pierwszy książęciem na Ostrogu za-czął się pisać Daniel Wa-silewicz, synowiec Danie-la króla ruskiego. Jagiello, będąc w Lucku r. 1386, nadaje przywilej Fiedo-rowi Daniłowiczowi i je-go potomkom na zamek ostroński z przyległościa-mi (*castrum Ostrogow cum districtu*), pod wa-runkiem czynienia służby ze swymi ludźmi rzeczy-pospolitej i królowi, a po-nowiła ten przywilej kro-lowia Jadwiga w Krako-wie r. 1393 temuż Fiedo-rowi. Najgłośniejszym z tej znamienitej rodzi-ny stał się Konstanty, hetman wielki litewski, kasztelan wileński, zmar-

go punktu splawnym być poczyną. Pszenica i drzewo nasze idą ztąd co roku prawie do Gdańska; Ostróg przeto byłby punktem bardzo dogodnym do utworze-nia domu handlowego lub domu zleceń. Lecz próżna nadzieja! Okoliczni właściciele śpią twardo po sma-

ły w 1533 roku. Mąż ten, jak mówi Niesiecki, 33 bitew wstępnych wygrał, a w dwóch tylko był pora-żony: raz pod Wiedrozą, gdzie został wzięty do nie-woli przez Iwana III Wasilewicza, drugi raz pod So-kalem przez hufce Tatarów. Słynnem jest jego zwy-cięstwo pod Orszą w r. 1514, gdzie na 80,000 nieprzyjaciół, 40,000 zo-stało na placu. Pogromił także Tatarów pod Wi-sniowcem, Słuckiem, Kamieńcem, Pińskiem i t. d. Syn jego, Konstanty Ba-zyli, wojewoda kijowski, marszałek wołyński, jak chcą niektórzy, zacięty przeciwnik unii kościoła greckiego z rzymskim, wiódł życie nader wy-stawne, na co mu po-zwalały dochody jego, przechodzące 40 milio-nów złotych tegoczesnych. Założył on szkołę w Ostro-gu pod nazwą akademii, nad którą dozór oddał Erazmowi Smotryckiemu. Z polecenia tegoż Kon-stantego, w drukarni przez niego założonej w Ostro-gu, dyakon Iwan Fiedo-row, wypędzony z Mo-skwy za czary (sztukę dru-karską), wydrukował r. 1581 pierwszą biblią kompletną w języku słowiańskim, pod kierun-kiem Smotryckiego.

Zamek ostroński był świadkiem tragicznej sce-ny porwania Halszki ks. Ostrońskiej, córki Eliasza i Beaty z Kościeleckich, przez Dymitra ks. San-



ZWALISKA ZAMKU OSTROGSKIEGO OD STRONY PÓŁNOCNEJ. (Rysował na drzewie Podbielski).



ZWALISKA ZAMKU OSTROGSKIEGO OD STRONY POŁUDNIOWEJ. (Rysował na drzewie Podbielski).

cznych obiadach swoich, a o sprawie publicznej nikt prawie nie zamarzy.

Dość już o teraźniejszości, bo Ostróg to przeszłość; pośmiertne hymny śpiewać mu potrzeba. Baliński i Lipiński, Święcki, Paprocki i wielu innych w dziełach

(*) U dawnych pisarzy Welia; ztąd wnoszę że rzeka ta w starożytności bogini Wellonie poświęconą była.
(Przypisek autora).